



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(903)**

40. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 12 maja 2009 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat programu stypendialnego Fundacji „Semper Polonia” w latach 1999–2009.
2. Informacja na temat programu stypendialnego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
3. Informacja na temat likwidacji polskich placówek oświatowych za granicą.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Andrzej Person)

Przewodniczący Andrzej Person:

Dzień dobry państwu, witam bardzo serdecznie.

Otwieram czterdzieste już – jak ten czas leci! – posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Dzisiaj po raz pierwszy od kilku miesięcy...

Panią senator bardzo proszę o ciszę.

Dzisiaj po raz pierwszy od kilkunastu już chyba miesięcy nie będziemy...

Witam serdecznie panią marszałek.

...nie będziemy mówili o wnioskach, ale o szeroko rozumianej oświacie.

Witam bardzo serdecznie panią marszałek. Witam przedstawicieli... Przedstawicieli ministerstwa nie powitam, bo jeszcze nie dotarli, ale mam nadzieję, że dotrą. Witam za to zespół „Semper Polonia” w bardzo szerokim składzie, na czele z prezesem Markiem Hauszyldem, bo pierwszy punkt naszego porządku będzie dotyczył programu stypendialnego Fundacji „Semper Polonia” w latach 1999–2009.

Drugi punkt porządku obrad dotyczy programu stypendialnego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Pan dyrektor Szymański przysłał właśnie przed chwilą SMS, że jest na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych naszego Senatu, więc gdy tylko skończy swoje zeznania, natychmiast do nas przyjdzie.

Trzeci punkt porządku, bardzo ważny...

Pani Senator, raz jeszcze upraszam o chwilę spokoju.

Trzeci punkt, bardzo ważny, wiąże się z wnioskiem pana marszałka Bogdana Borusewicza, żebyśmy pochylili się nad sprawami bardzo pilnymi, zdaniem pana marszałka, ale nie tylko, bo jest wiele wniosków w tej sprawie, chodzi mianowicie o zmianę czy likwidację polskich placówek oświatowych za granicą, systemu oświaty za granicą. Na ten temat będzie mówił pan minister Stanowski, który teraz jest jeszcze w powietrzu, wraca z Brukseli i ląduje jakoś o tej porze. Ja myślę, że około 18.00 już tu będzie, jeśli zaś jego przyjazd by się trochę opóźniał, to zrobimy krótką przerwę.

Czwarty punkt to by były sprawy różne.

Zatem rozpoczynamy posiedzenie, jeżeli państwo nie mają uwag do porządku obrad. Nie widzę zgłoszeń.

Rozpoczyna pan senator Szewiński? Nie. Nie ma go.

Bardzo proszę, pan prezes Marek Hauszyld, czyli Fundacja „Semper Polonia” i jej program stypendialny, którego zapowiedź, jak widzę, już pojawiła się tam na ekranie.

(Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld: Czyli już można, tak?)

Tak, proszę.

Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyl:

Panie Przewodniczący! Pani Marszałek! Panie, Panowie!

To, co dzisiaj państwu przedstawimy, to jest wynik w zasadzie naszej dwunastoletniej pracy, pracy, która jest wymierna, bo wymierne są efekty działalności i tego programu, który z czasem przerodził się w strategię edukacyjno-oświatową fundacji.

Może wystartujemy z tą prezentacją.

To, co państwo słyszą w tej chwili, to jest sygnał Fundacji „Semper Polonia”, skomponowany przez jednego z lepszych kompozytorów w Polsce, Zygmunta Kukłę.

(Głos z sali: Z Kukła Band?)

Z Kukła Band, tak. Fundacja ma swój sygnał dźwiękowy, który przy każdej okazji...

Program stypendialny rozpoczęliśmy w zasadzie w 1997 r., ale pierwsze stypendia zostały przyznane dopiero w 1998 r., bo żeby je przyznać, musieliśmy zbudować całą strategię, która w efekcie – budowana od 1997 r. – przerodziła się w strategię edukacyjno-oświatową fundacji, o czym już wspominałem. W ramach tego jest kilka programów, między innymi program „Szansa dla maturzystów”, polegający na tym, że przygotowujemy młodzież polskiego pochodzenia w szkołach...

(Rozmowy na sali)

Może ja przeszkadzam? Przepraszam bardzo.

...w szkołach, do których chodzą młodzi ludzie polskiego pochodzenia, do zdawania egzaminów wstępnych na miejscowe wyższe uczelnie w językach narodowych. Czyli młodzież polskiego pochodzenia z Litwy ma wykłady po litewsku, młodzież z Łotwy po łotewsku itd., itd. Efekt tego jest taki, że na przykład na Litwie poziom maturzystów polskiego pochodzenia, którzy dostali się na miejscowe wyższe uczelnie, wzrósł z 35% do 92%.

(Głos z sali: Jaki poziom? Przepraszam.)

Poziom tych, którzy się dostali.

(Głos z sali: To znaczy ich liczba.)

Liczba tych stypendystów, tak, przepraszam.

Uzupełnieniem programu „Szansa dla maturzystów” jest program „Wyrównać szanse”, który jest organizowany w okresie letnim i w okresie ferii dla młodzieży z wiejskich terenów, gdzie trudno byłoby ich wszystkich zebrać, więc grupy trzydziesto-, czterdziestoosobowe przyjeżdżają do większych ośrodków, gdzie jest szkoła, gdzie jest możliwość zakwaterowania itd. Tam zorganizowane są dla nich w okresie tygodnia, dwóch tygodni repetytoria z poszczególnych przedmiotów.

Organizujemy też program stypendialny, o którym za chwilę będziemy bardzo dużo mówili i który stanowi integralną część całego programu stypendialnego – program podyplomowego kształcenia w Polsce. Do tej pory program ten był realizowany ze środków własnych fundacji, od 2004 r. przy wsparciu Fundacji „Przezorność”, obecnie zaś wszedł w skład całego programu stypendialnego.

To, co wynika z programów czysto edukacyjnych, że tak powiem, to program „Absolwent”. W ramach tego programu powołaliśmy kluby stypendystów, które działają od 2004 r., ponadto już od pięciu lat co roku odbywają się: szkoła liderów, warsztaty wolontariatu, warsztaty ekonomiczne, historyczne i informatyczne dla młodzieży skupionej przy klubach stypendystów, ale nie tylko, program stażowy i wreszcie pro-

gram „Polonijna giełda pracy”. O efektach tych poszczególnych działań, wynikających w zasadzie z programu stypendialnego, będę mówił w dalszej części wystąpienia.

Program stypendialny, który rozpoczęliśmy w zasadzie wręczeniem pierwszych dwudziestu siedmiu stypendiów młodzieży polskiego pochodzenia na Litwie, w szkole imienia Adama Mickiewicza w Wilnie, w obecności prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, jest programem, który de facto zaważył na całej przyszłości fundacji i wpłynął na to, co obecnie robimy, i na to, na czym jeszcze się chcemy skupić w następnych latach.

Problemem... Dlaczego myśmy podjęli program kształcenia młodzieży polskiego pochodzenia w krajach ich zamieszkania? Otóż, Drodzy Państwo, po 1991 r. nastąpiło ogromne otwarcie dla młodzieży szczególnie z terenów byłego Związku Radzieckiego na studia w Polsce, tak że młodzież z Litwy, Łotwy, z innych krajów, z Białorusi, Ukrainy, Mołdawii, Rosji przyjeżdżała do Polski. Procent młodzieży, która wracała do miejsc swojego zamieszkania, czyli do swoich rodzimych krajów, był różny. Od 30% do 50% tej młodzieży po ukończeniu studiów w Polsce wracało, a około 20% traktowało Polskę jako punkt przelotowy do wyjazdu na Zachód. W związku z tym podjęliśmy – również na skutek próśb środowisk polonijnych, a przede wszystkim rodziców tych dzieci – trud organizowania stypendiów i nagradzania nimi studentów, którzy podejmują studia w krajach swego zamieszkania. Te stypendia nie tylko wiązały tę młodzież z krajem, w którym mieszkała, ze środowiskiem, w którym mieszkała, ale również pozwalały jej budować tam przyszłość, dawały szansę, ponieważ skończenie wyższej uczelni, jak również dobra znajomość języka rodzimego – a to był warunek podejmowania studiów w krajach swojego zamieszkania w ramach stypendium – dawał szansę na awans społeczny...

(Rozmowy na sali)

(Przewodniczący Andrzej Person: Panie Dyrektorze...)

...tej młodzieży.

Uzupełnieniem tego programu i formą, w jakiej nagradzaliśmy przez kilka lat studentów polskiego pochodzenia, którzy byli najwybitniejsi w danych dziedzinach, było kształcenie podyplomowe w Polsce. Z tego kształcenia podyplomowego w Polsce w latach 2004–2008 skorzystało około pięćdziesięciu osób.

Do 2001 r. program stypendialny był finansowany ze środków własnych fundacji. Od 2002 r. zyskał sobie uznanie Wysokiej Izby – mówię o Senacie Rzeczypospolitej. W latach 2004–2005 program był również dofinansowywany ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej. Ministerstwo Edukacji Narodowej rozpisywało konkurs, w którym myśmy wygrywali i w ten sposób dodatkowa liczba stypendystów poprzez naszą fundację dostawała stypendia.

Kluczem do sukcesu tego programu, powodem, dla którego on się udaje, jest w zasadzie to, że my go realizujemy wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, a przede wszystkim w bliskiej współpracy z placówkami konsularno-dyplomatycznymi. Nie będę ukrywał, że podstawy takiego, a nie innego działania programu stypendialnego zrodziły się podczas moich rozmów ze świętej pamięci ministrem Geremkiem, który, że tak powiem, w tej kwestii szczególnie nas uwrażliwiał, tu widział przyszłość fundacji, mówił, żebyśmy postavili właśnie na młodzież, co zyskało potem zrozumienie również u ministra Bartoszewskiego i kolejnych szefów Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Celami programu stypendialnego są przede wszystkim wspieranie aktywizacji oświatowo-zawodowej młodzieży polskiego pochodzenia, podejmowanie działań na rzecz awansu społeczno-zawodowego tej młodzieży, wykorzystanie dobrze zawodowo przygotowanej młodzieży o polskim rodowodzie do promowania polskich osiągnięć kulturalnych i gospodarczych i wreszcie budowanie propolskiego lobby w krajach zamieszkania stypendystów.

Kto się może o stypendia „Semper Polonii” ubiegać? Otóż w zasadzie wszyscy młodzi ludzie, mający polskie korzenie, którzy odwołują się do polskiej narodowości lub mogą wykazać swoje polskie pochodzenie, ukończyli szkołę średnią, w szczególności preferujemy szkoły z polskim językiem nauczania i podejmują studia w kraju swojego zamieszkania. Muszą poza tym dobrze się uczyć, to jest warunek *sine qua non*, i w stopniu co najmniej dostatecznym posługiwać się językiem polskim. Ja uprzedzę trochę bieg wydarzeń, że tak powiem. Obecnie liczba wniosków o przyznanie stypendium przekracza czasami dwukrotnie, czasami trzykrotnie, w zależności od roku, nasze możliwości i możliwości Senatu, bo teraz Senat głównie dofinansowuje ten nasz program, i to warunek znajomości języka polskiego jest w pracach komisji stypendialnej warunkiem bardzo często przesądzającym, właśnie nie wyniki w nauce – które muszą być po prostu dobre – ale znajomość języka polskiego. Studenci muszą oczywiście ubiegać się o nasze, nie inne stypendia i w momencie składania pierwszego wniosku nie mogą mieć więcej niż dwadzieścia cztery lata.

Nabór stypendystów prowadzony jest we współpracy z polskimi placówkami dyplomatyczno-konsularnymi, organizacjami polonijnymi oraz klubami stypendystów. Ponadto w promowaniu tego programu wykorzystujemy polską prasę i w ogóle media polskojęzyczne w krajach zamieszkania stypendystów, Telewizję Polonia i Radio Polonia. Akcja promocyjna spowodowała, że na Litwie liczba wniosków w ostatnich dwóch latach przekroczyła nasze najśmielsze oczekiwania, w ostatnim roku, na przykład, dostaliśmy stamtąd ponad dwa tysiące podań o przyznanie stypendium.

Selekcja, przyjmowanie podań odbywa się dwa razy do roku. W semestrze jesiennym i w semestrze wiosennym, ale wstępną selekcję – i to jest bardzo istotne i ważne – od kilku lat przeprowadzają na miejscu polskie placówki konsularne we współpracy z organizacjami polonijnymi i z klubami stypendystów. Rola klubów stypendystów jest nie do przecenienia, ponieważ ci młodzi ludzie najlepiej wiedzą, jaka jest faktyczna aktywność ich kolegów w środowisku polonijnym. Oni najlepiej wiedzą, kto jest bardziej aktywny, kto jest mniej aktywny i oni również wiedzą, jakie ci stypendyści poza swoimi działaniami mają plany, jakie mają perspektywy. To jest bardzo istotne.

Studenci, którzy ubiegają się po raz pierwszy o stypendium „Semper Polonia” muszą złożyć w konsulacie wniosek stypendialny. Wniosek stypendialny jest dość rozbudowany, jest w nim miejsce na wszystkie dane osobowe, oczywiście jest również zapis, że studenci wyrażają zgodę na przetwarzanie swoich danych w systemie elektronicznym, o którym będzie za chwilę mowa, jest też miejsce na odnotowanie prawa do ubiegania się o stypendium poprzez konsulat i poprzez organizację polonijną. Student musi oczywiście posiadać zaświadczenie o wynikach w nauce i potwierdzenie znajomości języka polskiego. Bardzo często to potwierdzenie znajomości języka polskiego odbywa się poprzez konsulaty, dlatego że wielu studentów, szczególnie z krajów, gdzie nie ma szkół polskich bądź nauka języka polskiego jest utrudniona, ma z tym kłopoty.

Ja mówię o Brazylii, Argentynie, ale mówię również o Kazachstanie, gdzie większość stypendystów w stopniu co najmniej dostatecznym posługuje się językiem polskim, ale jest warunek, że to musi być przetestowane, bo bardzo dobre wyniki w nauce to czasami nie jest przepustka do tego, żeby student otrzymał stypendium.

I teraz kilka słów o komisji stypendialnej. Już na początku, od momentu rozpoczęcia programu stypendialnego stwierdziliśmy, że te działania muszą być bardzo transparentne, przejrzyste. W skład komisji stypendialnej wchodzi przedstawiciele Senatu Rzeczypospolitej, w obecnej kadencji Senatu w komisji stypendialnej zasiadają pani senator Barbara Borys-Damięcka i pan senator Łukasz Abgarowicz. Był również pan senator Klimowicz, ale ze względu na to, że nie pracuje już, nie bierze czynnego udziału w pracach komisji, wycofał się. Są też przedstawiciele ministerstwa, dawniej edukacji, obecnie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego – obecny tu dyrektor Szymański w zasadzie od początku towarzyszył nam przy realizacji programu stypendialnego – przedstawiciele Departamentu Współpracy z Polonią, dawniej Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Biura Polonijnego, rady programowej i zarządu fundacji.

Zadaniem komisji stypendialnej jest nie tylko akceptowanie wniosków stypendialnych, ale i wprowadzenie zmian, które czynimy w regulaminie fundacji. Życie się zmienia, stypendia też się zmieniają, więc musimy wprowadzać zmiany w regulaminie i zmiany stawek stypendialnych, ponieważ te stypendia z założenia są średnimi stypendiami państwowymi wypłacanymi w kraju studiowania stypendystów.

Na czym polega realizacja programu? Otóż stawki stypendialne, ja już uprzedziłem ten temat, są wypłacane w polskich złotych. Do 2001 r. stypendia były wypłacane w dolarach, ale o mało co program by się wtedy załamał, ponieważ kurs dolara gwałtownie rósł, pieniądze własne fundacji na to przeznaczone miały, w związku z tym musieliśmy podjąć decyzję, by stypendia były przygotowywane w polskich złotych i po przeliczeniu wypłacane albo w euro albo w dolarach. Wszystkie stypendia są wypłacane u nas przez polskie placówki dyplomatyczno-konsularne, to znaczy fundacja przygotowuje listę wypłat, ta lista jest przekazywana do konsulatu i do konsulatu na konto przekazywane są pieniądze. Tam więc odbywa się wypłata stypendiów. Chciałbym powiedzieć, że od czterech lat, w takich placówkach jak Wilno, Lwów, Grodno, ale i w Łucku, w Moskwie czy w Petersburgu pracownikom konsulatów, którzy zajmują się tymi sprawami, pomagają również przedstawiciele klubów stypendystów. Chodzi o korespondencję, o powiadamianie stypendystów, że już są stypendia do odebrania. Stypendia są najczęściej odbierane przez stypendystów, w zależności od kraju, albo dwa, albo cztery razy w roku. Wysokość stypendiów, jak już mówiłem, zależy od aktualnego kursu złotego. Teraz była taka sytuacja, że dostaliśmy sporo pytań, szczególnie z krajów, które kryzys również dotknął, czy nie zmienił się parytet stypendiów. No, musiał się zmienić, bo one były wypłacane w dolarach i przede wszystkim w euro. A więc na przykład stypendia w euro na Litwie są dzisiaj znacznie mniejsze niż rok temu. Ale to już nie nasza wina.

W ramach pewnego rodzaju nagradzania tych, którzy są liderami ruchu stypendystów, klubów stypendystów niewielka ich liczba, czasami jest to dziesięć, czasami piętnaście osób w semestrze, otrzymuje od nas dodatkowe premie w wysokości 50% przyznanej im stawki stypendialnej za działania na rzecz w ogóle środowiska polonijnego, a przede wszystkim za to liderowanie, które w niektórych warunkach jest bardzo ciężkie.

Powiem teraz o przykładowych stawkach w złotych polskich, żebyście państwo mieli wyobrażenie, jakie one są. Na Białorusi kształtuje się to od 110 zł na pierwszym roku studiów do 130 zł, jeżeli student ma bardzo dobre wyniki. Ale w Czechach jest to od 270 zł do 300 zł, na Litwie 160 zł do 280 zł. Czasami mówimy, że ta rozpiętość jest taka krawiecka, czyli jak materii staje i to naprawdę... Jest tu pozycja Niemcy, bo do tego roku wypłacaliśmy stypendia również w Niemczech, mieliśmy kilkunastu stypendystów w Niemczech. Ale w tym roku w semestrze wiosennym, zresztą o tym będę jeszcze mówił, decyzją Prezydium Senatu w kilku krajach stypendia zostały wycofane. Takie są więc przykładowe stawki stypendialne. Jeżeli państwo będziecie mieli uwagi, mogą o innych krajach też powiedzieć, bo jest tu dodatkowa tabela.

Żeby usprawnić ten system i żeby on był bardzo transparentny, od 2005 r. uruchomiliśmy... zainstalowaliśmy w 2005 r., a od 2006 r. zaczął działać elektroniczny system stypendialny, który pomaga nam w szybszej weryfikacji przesyłanej dokumentacji. Zaraz państwo zobaczycie niektóre strony tego systemu stypendialnego. Są tu wszystkie dane o studencie, poprzez ten elektroniczny system stypendialny nie tylko mamy kontakt ze studentem, ale również z uczelnią, na której studiuje, z organizacją polonijną, z którą się kontaktuje, z konsulatami, w których dostaje stypendia, gdzie one są wypłacane stypendia. Mamy, że tak powiem, w zasadzie bieżącą kontrolę nad tym, co robi stypendysta. Oczywiście ten system pozwala nam na już nie ręczne, a elektroniczne przygotowanie list wypłat czy tworzenie zestawień dla komisji stypendialnych. Na przykład na ostatnie posiedzenie komisji stypendialnej zestawienie zawierało ponad tysiąc pozycji, więc zrobienie tego ręcznie byłoby trudne, a system, który wprowadziliśmy, pomaga nam dość szybkim w tworzeniu tych list. Proszę pamiętać, że w zależności od semestru... Pracujemy w takim systemie, że czekamy dwa miesiące po ukończeniu semestru na przykład jesienno na przesyłanie do nas wyników, ocen z danego semestru. Czasami przychodzą nawet w przeddzień komisji stypendialnej, ale są na bieżąco wprowadzane, nie ma z tym problemu.

To są poszczególne strony tego elektronicznego systemu stypendialnego, który dobrze nam się sprawuje. Są tu wszystkie dane osobowe stypendystów. Jak powiedziałem, stypendysta musi wyrażać zgodę na możliwość przetwarzania jego danych osobowych. W zasadzie na bieżąco to śledzimy i możemy zgodnie z raportami, które oni nam przysyłają i opiniami konsulatów na bieżąco wprowadzać zmiany. Może przejdźmy dalej.

Tu jest przedstawiony obszar, na którym działamy, czyli z których krajów, w którym roku... Możecie państwo to też zobaczyć, gdy tu wejdzicie, po zalogowaniu się w tym systemie.

Dalej. Na co nam to pozwoliło? Otóż w zasadzie uruchomienie tego systemu pozwoliło również na to, że kluby stypendystów, o których w dalszej części będę mówił... że członkowie tych klubów poprzez ten system na bieżąco przysyłają do nas wszystkie wiadomości. A więc system ten służy nie tylko do samej obsługi programu stypendialnego, ale również do pracy z byłymi i obecnymi stypendystami.

Teraz chciałbym powiedzieć o efektach programu stypendialnego. Do 2001 r., kiedy stypendia były przygotowywane tylko ze środków zgromadzonych przez fundację, wypłaciliśmy czterysta stypendiów. Zaś w latach 2002–2008 z programu skorzystało jedenaście tysięcy dwieście pięćdziesiąt jeden stypendystów, z czego – zresztą będziecie zaraz państwo to widzieli na slajdzie – główne środki pochodziły z Senatu

Rzeczypospolitej i z fundacji, 85%. W roku 2004–2005 doszła do tego również dotacja z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Dalej. Tu zobrazowana została liczba stypendystów w pierwszych czterech latach programu i informacja, z jakich pochodzili krajów. Najwięcej stypendystów było z Litwy, następnie z Białorusi, Ukrainy itd., itd. W sumie w tym okresie z programu skorzystało czterystu piętnastu stypendystów.

Tu przedstawiono liczbę stypendystów w poszczególnych krajach w latach 2002–2008. Widzicie państwo, jak znacząco wzrosła liczba przyznawanych stypendiów. Rekord będzie... jeszcze nie na tym slajdzie... tak, tu, na Litwie przyznaliśmy trzy tysiące siedemset pięć stypendiów. Trzy tysiące siedemset pięć osób dostało stypendia. A więc to jest duża, że tak powiem, armia młodzieży, która z tego korzystała. Ale proszę też zobaczyć, Ukraina – dwa tysiące trzysta czterdzieści jeden. To jest imponujące. Razem jedenaście tysięcy dwustu pięćdziesięciu jeden młodych ludzi w latach 2002–2008 dostało od nas stypendium.

Teraz zobaczycie państwo, zrobiliśmy tu porównanie, jak to się kształtuje w poszczególnych semestrach na przykładzie roku akademickiego 2008–2009. Bardzo często będziecie państwo obserwowali ciekawe zjawisko. W niektórych państwach w semestrze jesiennym jest znacznie więcej stypendystów niż w semestrze wiosennym. Dlaczego? Dlatego, że część stypendystów po prostu nie zdaje, albo nie przysyła w terminie raportów z nauki i z działalności w środowisku polonijnym. Wtedy nieodwołalną decyzją komisji stypendialnej oni wylatują z gry. Tu jest przykład...

Można to jeszcze cofnąć? Proszę o cofnięcie slajdu jeszcze na sekundeczkę.

Można to zobaczyć na przykładzie Białorusi. Trzysta pięćdziesiąt stypendiów w semestrze jesiennym, dwieście osiemdziesiąt pięć w semestrze wiosennym. Nie wynika to, broń Boże... To samo jest w Czechach, ale to jest...

Inne zjawisko pokazano na następnym slajdzie. I tu znaczący jest przykład Litwy. Otóż rekord świata, że tak powiem, to była liczba podań o stypendia „Semper Polonii”, które nadeszły w tym roku z Litwy. Nie wiem, dlaczego, ale prawie wszyscy stypendyści wileńskiego oddziału Uniwersytetu w Białymstoku, którzy kiedyś mieli obiecane stypendia, ale nie dostali ich wcześniej, dostali je teraz. Efekt jest taki, że dziewięćset trzydzieści cztery stypendia są teraz na Litwie. Z tym, że podań, chciałbym zaznaczyć, było trzy razy tyle.

Proszę dalej. W niektórych przypadkach, na przykład w Turcji, gdzie też mieliśmy stypendystów, tak trochę decyzją, że tak powiem, administracyjną... Ale tak krawiec kraje, jak mu materii staje. Stypendyści z niektórych krajów stypendiów nie dostali. Ja zwróciłem się zresztą do kierownictwa Kancelarii Senatu o to, żeby nam przywrócono przynajmniej... Bo był podział na przykład taki, że w Serbii dostaliśmy stypendia, a w Czarnogórze czy w Słowenii, na terenach byłej Jugosławii, stypendiów nie dostaliśmy, tamtejsza młodzież nie dostała. To też jest niepedagogicznie, bo dostali w semestrze jesiennym, a w semestrze wiosennym, który jest przedłużeniem semestru wiosennego, nie możemy im nic wypłacić.

Powiem, dlaczego mogliśmy do tej pory reagować i nawet o tym nie mówić, nie pokazywać tego. Mieliśmy spore środki fundacyjne. W ubiegłym roku, proszę państwa, żeby zrealizować całkowicie program stypendialny, ale nie tylko stypendialny i żeby on szedł, że tak powiem, bez przeszkód, musieliśmy ponad 300 tysięcy zł środków własnych fundacyjnych przeznaczyć na uzupełnienie programu, który nam zlecił Senat.

Dalej, proszę. Według raportów nadesłanych do fundacji, obecnie jest już ponad cztery i pół tysiąca absolwentów, dokładnie cztery tysiące pięćset siedemdziesięciu. Z większością tych ludzi mamy kontakt i to jest ta nasza siła, która pozwala nam w tej chwili na realizowanie pewnych spraw, których bez tych byłych stypendystów nie udałoby się zrobić.

Teraz powiem, co jest pokłosiem, co jest siłą programu stypendialnego. Możemy zmienić slajd. Otóż stypendia stały się motorem rozwoju innych programów fundacji. Ponieważ warunkiem przyznania stypendium jest również rodzaj aktywności młodzieży w środowisku polonijnym, w działaniach konsulatu, w działaniach promocyjnych na rzecz Polski, młodzież coś robi, ale żeby efekty tej pracy były widoczne - to kiedy powstały te kluby stypendystów... Możemy zmienić slajd. Co jest efektem programu stypendialnego? Otóż między innymi kluby stypendystów, które skupiają byłych i obecnych stypendystów. Kluby te w zasadzie powstały nie za sprawą decyzji fundacji, ale była to inicjatywa oddolna stypendystów. Pierwszy klub został założony w grudniu 2004 r. w Grodnie. Po spotkaniu w miejscowej szkole polskiej, kiedy wyszli działacze Macierzy Szkolnej i Związku Polaków na Litwie, mówię w tej chwili o prezesach Kruczkowskim i Sienkiewicz, młodzież została i powiedziała: my z tymi organizacjami nie chcemy mieć nic wspólnego, my chcemy działać na własną rękę. I to był asumpt do powstania pierwszego klubu stypendystów, któremu pierwsze schronienie dał konsulat Rzeczypospolitej. Dzisiaj przed chwilą spotkałem się z konsulem Bernatowiczem i chciałbym państwu powiedzieć, że Klub Stypendystów w Grodnie trzydziestego pierwszego przeprowadza ogromną akcję charytatywną wspólnie z Caritasem. Akcja ta się nazywa „Promień nadziei” i w wynajętym teatrze jest organizowany przez stypendystów koncert. To nie będzie w domu kultury, ale w wynajętym teatrze w Grodnie, na co dostaliśmy zgodę władz białoruskich. Nie będzie tam żadnego akcentu politycznego, będą zaś akcenty narodowe, akcenty humanitarne, będzie to po prostu aktywność tej młodzieży, pokazane zostanie, co ona robi dla innych.

Dalej. Obecnie w ośmiu krajach jest trzynaście klubów stypendystów, które zrzeszają ponad tysiąc stu stypendystów. Chciałbym powiedzieć, że w tym roku, na przykład, w wyniku mojej podróży z panem marszałkiem Borusewiczem do Petersburga we wrześniu powstanie klub w Sankt Petersburgu, ponieważ na spotkanie z miejscową Polonią przyszło wielu stypendystów, którzy powiedzieli, że oni też chcą coś robić, że słyszeli o klubach stypendystów. Ja na to: nie ma przeszkód. I we wrześniu... przepraszam, w sierpniu dwóch przedstawicieli studentów z Sankt Petersburga będzie uczestniczyło w zajęciach szkoły liderów, a pokłosiem ich uczestnictwa w szkole liderów będzie to, że oni założą klub stypendystów i będą samoistnymi liderami.

Tu są pokazane miejsca, gdzie te kluby już działają, więc jest się z czego cieszyć, ponieważ kluby powstają samoistnie. W tym roku dążymy do tego, żeby większość klubów była zarejestrowana. Będzie zarejestrowany... Są już zarejestrowane klub w Wilnie, klub w Rydze, w trakcie rejestracji są kluby w czeskim Cieszynie i w łotewskim Dyneburgu. Będą zarejestrowane kluby w Kiszyniowie i w Belgradzie. Mamy niejakie kłopoty na Ukrainie, ponieważ dość trudne są procedury wynikające z prawa miejscowego związane z rejestracją organizacji pozarządowych, ale, mam nadzieję, że z tym się uporamy. Uzgodniliśmy też z naszymi konsulatami na Białorusi, że ponieważ na Białorusi nie będzie można rejestrować klubów stypendystów na takiej zasadzie, jak my to chcemy robić, to powołamy po prostu delegatury zagraniczne Fun-

dacji „Semper Polonia”, które się będą nazywały klubami stypendystów. Zarejestrujemy je w oparciu o prawo polskie i one będą również działały. Jak nie można go kijem, to pałką trzeba czasami.

Co robią kluby? Jest tu kilka slajdów. To już będzie drugi koncert charytatywny w Grodnie. A na przykład klub w czeskim Cieszynie zrobił warsztaty ekonomiczne, na które zaprosił swoich kolegów z różnych krajów. Wynikiem warsztatów jest to, że ci młodzi ludzie zamierzają sami podjąć działalność gospodarczą. Ale to nie tylko to. Chciałbym państwu powiedzieć, że w ramach klubów realizowane są różne inicjatywy oddolne. Młodzież do nas zgłasza projekty, pomysły, tego jest ogromna ilość, i zasada jest to, żeby młodzież znalazła źródło dofinansowania na miejscu u siebie w kraju. Bo gdy klub zarejestrowany jest zgodnie z prawem miejscowym, łatwiej nam jest występować o dofinansowanie, o pewne pieniądze nie tylko z Senatu Rzeczypospolitej, ale i z Unii Europejskiej, tak się dzieje na przykład w przypadku klubu wileńskiego. Muszę też powiedzieć, że potrafimy również, co cieszy, że kluby stypendystów potrafią i od samorządów miejscowych też jakieś pieniądze wyciągać, to jest bardzo istotne. Zresztą odwołam się na chwilę do wiceprzewodniczącego komisji, pana senatora Abgarowicza, który bardzo dużo czasu poświęca mojemu klubowi szczególnie we Lwowie. I powiem tylko tyle: pomysłów oni mają tyle, że my nie jesteśmy w stanie za nimi nadążyć. Dzisiaj we Lwowie rozpoczęła się duża konferencja „Europa bez granic”, na którą klub lwowski zaprosił swoich kolegów z Czech, Łotwy, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Słowacji. Trochę mieliśmy na to pieniędzy unijnych i oni to wszystko zrobili sami. Dzisiaj uczestniczą w tej konferencji przedstawiciele konsulatów. Gdybym państwu pokazał program, który oni sami wymyślili i który jest realizowany, to bylibyście państwo zdumieni, jak ci młodzi ludzie potrafią, że tak powiem, być samorządni, samodzielni, może nie samofinansujący się, ale jakie mają wspaniałe pomysły. I to jest chyba siła tych klubów, myśmy wyzwolili po trosze ambicje tych ludzi, po trosze ich aktywność. Oni są tak kreatywni, że my się musimy od nich uczyć.

Powiem tylko tyle, że raduje się serce, kiedy po wizytach w różnych krajach, gdzie mam okazję czasami wyjeżdżać, ale gdzie państwo przede wszystkim jeździecie, słyszę od państwa miłe słowa o działalności klubów, o ich aktywności, o tym, jak ci młodzi ludzie, którym się pokazało, jak mogą działać, dzisiaj stworzyli nową jakość życia polonijnego. To nie jest już, że tak powiem, odwoływanie się do kultu tańców ludowych, do Kolberga i Cepelii, to są młodzi nowocześni ludzie, którzy będą dbać o nasze wartości narodowe, ale jednocześnie są otwarci, dla nich nie ma przeszkód. To, że my się możemy dzisiaj z nimi kontaktować za pomocą Internetu, też jest naszą siłą. I efektem właśnie działalności klubu będzie powstanie portalu Near Poland – bliżej Polski, którego premiera odbędzie się 11 listopada właśnie tu, w Senacie.

W ramach, co jest bardzo istotne... Czy państwo słyszeliście o takiej akcji we Lwowie „Światelko nadziei”? Otóż od trzech lat klub stypendystów – bo bez klubu stypendystów tego by się nie udało zrobić, obstawia 1 listopada Cmentarz Orląt Lwowskich. I Cmentarz Orląt Lwowskich wygląda jak ogromna pochodnia, ponieważ od wczesnych godzin porannych do późnych godzin wieczornych na żadnej mogile nie ma prawa zgasnąć znicz. Znicze palą się cały czas. Podejmują nasi stypendyści, tam, gdzie jeszcze nikogo nie było, prace porządkowe. Pierwsze prace porządkowe na tym cmentarzu, który jest tak mocno z Polską związany, w Hucie Pieniackiej, robili właśnie stypendyści „Semper Polonii”. Tu są pokazane prace na cmentarzu kalwaryjskim na Bia-

łorusi. Ile zrobili na Litwie, ile zrobili na Łotwie, ile zrobili w Czechach – jest do tego pełna dokumentacja. Zresztą, powiem szczerze, że konkursy „Ocalmy od zapomnienia” pokazały również, że ta młodzież się interesuje naszą przeszłością. I tak liczny udział, bo blisko trzystu stypendystów uczestniczyło w różnych formach aktywności związanej z programem „Ocalmy od zapomnienia”, też świadczy o tym, że te sprawy nie są im obce.

Fundacja w Polsce organizuje szkołę liderów. Robimy to już od pięciu lat, w tym roku po raz kolejny.

Zasadą w klubach stypendystów jest to, że stypendyści się wymieniają. Klubami na zasadach wolontariatu kierują obecni, ale i byli stypendyści. Trudno nam będzie obecnie pokonać pewne bariery, o których zaraz będę mówił. Dlaczego? Dlatego, że kluby w niektórych miejscach nie mają swoich lokali, co już jest potrzebne. Nie ma pieniędzy na żadną administrację. I będziemy o to... A jest to nowa jakość życia polonijnego, nie ma to zupełnie nic wspólnego z tym, do czego państwo do tej pory byliście przyzwyczajeni. Działają naprawdę na zupełnie innych zasadach. I te warsztaty wolontariackie historyczne, ekonomiczne, szczególnie właśnie warsztaty ekonomiczne powodują to, że sporo tej młodzieży myśli o sposobach zarabiania tam na miejscu pieniędzy na działalność klubu. Jest to bardzo istotne i bardzo ważne. Ten właśnie slajd, po prawej stronie, pokazuje zdjęcie z Krajowej Izby Gospodarczej, gdzie ponad sześć godzin młodzież siedziała z wypiekami słuchając praktyków życia gospodarczego w Polsce. Ba, kilka osób już jest dzisiaj, że tak powiem, agentami niektórych firm związanych z KIG.

Teraz coś, czym również się możemy dzisiaj pochwalić i co rusza w tym roku już na znacznie większą skalę. Otóż pomagamy młodzieży, która kończy studia, znaleźć pracę w krajach ich zamieszkania. Ponad trzystu młodych ludzi dzięki nam pracę już znalazło. Ba, znaczna ich część płaci 2% do 3% na rzecz fundacji na fundusz stypendialny z zarobków, które dzięki nam mają dzisiaj, a mają dosyć wysokie zarobki. Organizujemy też staże i praktyki zawodowe w Polsce. W tym roku, ponieważ do programu włączyła się Krajowa Izba Gospodarcza i „Lewiatan”, mam nadzieję, że znacznie więcej będzie propozycji na Polonijnej giełdzie pracy, i że to też zaczniesz procentować, tak że będziemy mieli w najbliższej przyszłości dużą radość z tego, co tam jest robione.

Na tym slajdzie pokazana jest właśnie polonijna giełda pracy we Lwowie. To może pan senator Abgarowicz o tym powie, bo był tam obecny. Tam zresztą pan senator jest na zdjęciu, ale jest ciemny ten slajd, przepraszam, na ekranie to lepiej widać. Nawet pan senator może tu zamiast mnie o tym opowiedzieć, bo ja już zachryplem troszeczkę. Na spotkaniu, na polonijnej giełdzie pracy było około dwustu pięćdziesięciu młodych ludzi. To świadczy, proszę państwa... I oni nie przyszli, że tak powiem... nie musieli być przywożeni autobusami. Oni sami przyjechali, nawet po kilka godzin jechali do Lwowa, żeby uczestniczyć w tym spotkaniu. No i to wszystko.

Przewodniczący Andrzej Person:

Brawo! Dziękuję bardzo. Zmieścił się pan idealnie w czterdziestu pięciu minutach, w godzinie lekcyjnej, Panie Prezesie. Dziękujemy za tę frapującą prezentację.

(Sygnał telefonu komórkowego)

To mój dzwoni? Nie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A tak. Niestety.

Szanowni Panie i Panowie Senatorowie, zapraszam do zadawania pytań.

Do dyskusji pierwsza zgłosiła się jej ekscelencja, pani marszałek Krystyna Bochenek. Proszę bardzo.

Senator Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący! Panie Prezesie! Szanowni Państwo!

Ja muszę powiedzieć, że jestem pod wrażeniem. Kiedy pan prezes tak to skomasyował i generalnie nam tu przedstawił, to rzeczywiście, muszę powiedzieć, robi to imponujące wrażenie. Ja mam zaszczyt prowadzić bardzo... jestem przewodniczącą rady bardzo małego funduszu, Śląskiego Funduszu Stypendialnego, którą to funkcję otrzymałam, że tak powiem, po śmierci świętej pamięci senatora Adama Graczyńskiego. I wiem, że to nie jest łatwe zadanie, tak że ja potrafię rzeczywiście docenić to, co państwo robią, to robi wielkie wrażenie.

Mam też kilka pytań. Być może pan prezes to przedstawił, ale nie dotarła do mnie ta informacja. To są stypendia półroczne, prawda? Jeszcze bym prosiła, żeby powiedzieć, jak to wygląda w codziennej praktyce.

Przewodniczący Andrzej Person:

Czy zbierzemy więcej pytań, czy będzie pan...

(Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld: Ja mogę od razu...)

Od razu, na bieżąco. Proszę uprzejmie.

Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

W zasadzie to są stypendia roczne, z tym, że jest podział na semestry i jeżeli student nie spełni pewnych warunków – a lista kolegów oczekujących jest bardzo długa, tak że nie mamy możliwości dać stypendiów wszystkim – to na jego miejsce wskazuje po prostu ktoś inny.

(Senator Krystyna Bochenek: Czyli stypendium jest roczne, ale dwunastomiesięczne czy dziesięciomiesięczne?)

Dziewięciomiesięczne.

(Senator Krystyna Bochenek: Dziewięciomiesięczne.)

Była sytuacja taka, że myśmy dawali dziesięciomiesięczne, ale na skutek podpowiedzi z ministerstwa edukacji, z Biura Polonijnego, myśmy to skrócili do dziewięciu miesięcy, bo de facto jest dziewięć miesięcy nauki.

Senator Krystyna Bochenek:

Jeszcze drugie pytanie, jeśli państwo pozwolą.

Można, Panie Przewodniczący, tak?

Drugie pytanie. Czy macie państwo takich stypendystów, których przyprowadziliście przez całe studia? Bo rozumiem, że ta liczba, jedenaście tysięcy stypendiów, to jest liczba tych stypendiów, fizycznie. Ale ile to jest osób?

(*Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyl:* Nie, to jest liczba osób. To były osoby.)

Aha, to były osoby.

(*Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyl:* To były osoby.)

Czyli jak to wygląda, gdy chodzi o przeprowadzenie przez studia? Czy to są stypendia w rzeczywistości jednoroczne, nazwijmy to, dziewięciomiesięczne, czy czasem są one pięcioletnie?

Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyl:

Pani Marszałek, bardzo często jest tak, że po raz pierwszy dostajemy podanie od stypendysty, który jest na przykład na czwartym bądź na piątym roku. Można powiedzieć, że około 20% tego... Bo jeszcze do ubiegłego roku mieliśmy zasadę, że studentom pierwszego semestru pierwszego roku nie przyznawaliśmy stypendiów w ogóle. Zaczynaliśmy przyznawać po pierwszym semestrze, bo...

(*Senator Krystyna Bochenek:* Musieli się wykazać.)

Tak, musieli się wykazać. Zaś takich, którzy skończyli... Ja opowiem może historię, bo to pozwoli na pewne zobrazowanie. Pierwszych dwudziestu siedmiu stypendystów z Litwy, którzy byli studentami drugiego i trzeciego roku.

Na koniec kadencji pan prezydent Kwaśniewski, podczas swojej ostatniej oficjalnej wizyty na Litwie, zażyczył sobie spotkania nie ze środowiskiem polonijnym, ale ze stypendystami „Semper Polonii”, które się odbyło w domu kultury. Przyszło tych dwudziestu siedmiu stypendystów, którzy jako pierwsi dostali stypendia w 1998 r., i na pytanie pana prezydenta jeden odpowiada: jestem pracownikiem Departamentu Europy Wschodniej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Drugi: jestem współwłaścicielem kancelarii adwokackiej. Trzeci mówi: jestem ordynatorem w szpitalu. Czwarty mówi: jestem solistą itd., itd. I muszę powiedzieć, że dopiero wtedy ja po raz pierwszy zobaczyłem, co myśmy stworzyli. Bo na ogół nie widzimy efektów, nie wiemy, co ci ludzie, w których, że tak powiem, zainwestowaliśmy, potem robią. A wtedy zobaczyliśmy efekty w takiej postaci, że już jeden z drugim, trzecim, dziesiątym zajmują poczesne miejsca w hierarchii zawodowej, społecznej.

(*Senator Krystyna Bochenek:* Ale nie odpowiedział pan prezes na moje pytanie: ilu? Nie chodzi mi dokładną liczbę, po przecinku, ale jaki to jest procent.)

Około 20–25% to ci, którzy od pierwszego...

(*Senator Krystyna Bochenek:* Po kilka lat dostają te stypendia.)

Tak.

(*Senator Krystyna Bochenek:* Dziękuję.)

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Witam przy okazji pana senatora. Domyślam się, nawał pracy związanej z kampanią wyborczą... Ale cieszymy się, że...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Ach, przepraszam. Europa bliżej Polski. My bliżej Europy.

Pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej.

Proszę bardzo.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam pytanie do pana prezesa. Ja rozumiem, że pretendent ubiegający się o stypendium fizycznie nie staje przed komisją. Prawda? Na podstawie dokumentów, które na jego temat wpływają, weryfikujecie państwo czy on zasługuje na to stypendium, czy też nie. A więc pytanie moje jest tego rodzaju: czy te dokumenty napływające ze wszystkich źródeł, że tak powiem, jednakowo precyzyjne i jednakowo rzetelne? Czy nie trzeba ich właśnie weryfikować pod względem tejże rzetelności?

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję, Pani Senator.

Czy pan prezes zechce odpowiedzieć?...

(Brak nagrania)

Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Chciałbym, żebyście państwo zapoznali się z wnioskiem stypendialnym, zobaczyli, jak, że tak powiem, rozbudowany jest wniosek, który stypendyści muszą wypełnić, po czym dane zawarte we wniosku weryfikują pracownicy konsulatów. I chciałbym też powiedzieć o jednym, oni fizycznie nie stają przed komisją stypendialną Fundacji „Semper Polonia”, ale bardzo często stają przed miejscową komisją stypendialną. Zapraszam państwa na przykład do czeskiego Cieszyna, żeby to zobaczyć – pani senator jest tam blisko – i żeby pani zobaczyła, jak to naprawdę na bieżąco wygląda. Jest komisja stypendialna, w skład której wchodzi przedstawiciele konsulatu, Związku Polaków w Czechach, klubu stypendystów, i stypendyści muszą fizycznie przyjść, Pani Senator, pokazać się, to znaczy swoje fizis, i na każdego stypendystę przeznaczanych jest około dziesięciu minut rozmowy. I ten proces na przykład w Czechach ciągnie się dwa tygodnie.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dodam jeszcze słowo. Dlaczego w ogóle o tym mówię? Wiadomo, że akurat w czeskim Cieszynie to z polszczyzną stypendyści problemów nie mają, ale w innych krajach, gdzie tam, zamorskich itd., to od uznania tejże komisji będzie zależało, jaki jest poziom polszczyzny danego ubiegającego się o stypendium. I to może być różnie oceniane, dla jednego będzie to poziom wystarczający, dla innego nie. O to mi tylko chodzi.

Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Ja od razu odpowiem. Nie bez kozery §37 wniosku stypendialnego to jest opinia organizacji polonijnej lub innej instytucji działającej na rzecz promocji Polski w danym kraju, a §38 to są uwagi ambasady bądź konsulatu. I to jest dla nas wykładnia. Kandydaci muszą osobiście przyjść do konsulatu z papierami i je złożyć. Przyjmujący to pracownik konsulatu... Na przykład muszę powiedzieć, że ze względu na potrzeby stypendialne w ambasadzie, w Konsulacie Generalnym RP w Wilnie pracowały trzy osoby.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze są pytania?

Skoro nie ma, to ja krótkie... A, przepraszam, pan senator Konopka, a potem ja.

Senator Marek Konopka:

Dziękuję.

Ja mam jedno pytanie. Jednym z kryteriów, z wielu kryteriów, jest znajomość języka polskiego, drugim jest średnia ocen za naukę. Ale czy jest również brana pod uwagę aktywność społeczna w środowiskach polonijnych?

Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyl:

No, właśnie odpowiedziałem, Panie Senatorze, że bez tego... To jest jeden z trzech głównych warunków, o czym była mowa w tej prezentacji również – żeby student otrzymał stypendium. Opinia konsulatu bądź organizacji polonijnej jest dla nas wykładnią. My to wprowadzamy do tego elektronicznego systemu stypendialnego i na przykład możemy bardzo często, znając adres organizacji polonijnej, wysyłać SMS bądź zadzwonić i o coś zapytać, no i wyrywkowo to robimy.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szewiński jeszcze chciałby...

(Wypowiedź w tle nagrania)

Senator Andrzej Szewiński:

Nie o siatkówkę.

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja nie mam pytania, ale chciałbym tutaj stwierdzić, iż jestem pod dużym wrażeniem. Myślę, że narzędzia, jakimi posługuje się stowarzyszenie, takie jak elektroniczny system identyfikacji stypendiów, a także, o czym wcześniej rozmawialiśmy, elektroniczny system informacji o zasobach placówek polonijnych wychodzi naprzeciw oczekiwaniom senatorów, oczekiwaniom przedstawicieli Biura Polonijnego, dotyczącym pewnej archiwizacji i kontroli działalności, a także finansów. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Ja, żeby tak nie zagłaskać, bo o fundacji wszyscy ciepło mówią, chciałbym zapytać, Panie Przewodniczący, Panie Prezesie, o państwa aktywność w występowaniu o środki unijne. Jak wiemy, dzisiaj jest taka tendencja – jak to się modnie mówi, jest to *trendy* – żeby popierać ruchy migracyjne, „Europa bez granic” itd. Czy państwo o takie środki występują?

Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Tak, myśmy wielokrotnie wstępowali o te środki, z tym że muszę powiedzieć o jednej kwestii: jeżeli mamy partnera, który pochodzi zza granicy, czyli jeżeli w danym wypadku mamy zarejestrowany klub stypendystów, możemy wspólnie o to wystąpić. My zaś, jako organizacja pozarządowa, działająca na rzecz mniejszości narodowej, a taką mniejszością narodową w wielu państwach jest Polonia...

(Rozmowy na sali)

Czy mogę odpowiedzieć, Panie Senatorze?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, bo... Polonia jest mniejszością narodową, więc bardzo często niestety dostajemy odmowną odpowiedź z instytucji unijnych.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej pytań...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeszcze ostatnie, pani marszałek zawsze ma prawo, nawet na końcu.

Senator Krystyna Bochenek:

Ja jeszcze chciałabym spytać o kluby stypendystów. Czy to są osoby, które teraz pobierają stypendia? Być może już padła ta informacja, ale była taka wielość poruszonych spraw...

Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Nie tylko. Kluby stypendystów...

(Senator Krystyna Bochenek: Mogą być też ci, którzy ukończyli, tak?)

W klubach stypendystów działają obecni stypendyści, większość z nich to obecni stypendyści, oni zresztą się po prostu w ten sposób też integrują. Ale z przyjemnością muszę też powiedzieć, że na przykład w klubie grodzieńskim jest około 20% byłych stypendystów. Czyli...

Senator Krystyna Bochenek:

Właśnie. A w jakim stopniu te stypendia, bo są bardzo różne – od takich pozornie niewysokich do kilkakrotnie wyższych, zależnie od kraju – pokrywają potrzeby stypendystów? Bo tutaj mówimy o tym tak, jakby to pokrywało całość, to znaczy, tak przyjmujemy, że te stypendia...

(Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld: Nie, nie, broń Boże.)

Oczywiście, że nie, prawda?

(Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld: Nie, nie.)

Jasna sprawa, ale jestem ciekawa, w jakim stopniu stypendia wzmacniają sytuację materialną studentów.

Prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyl:

Może powiem na przykładzie tego, co państwo znacie, bo tak będzie najłatwiej. Litwa. Otóż na Litwie, gdzie obecnie średnie stypendium litewskie jest w granicach 150 litów, nasze stypendia to jest od 160 do 280 litów. Ale mówię, to jest najniższe średnie stypendium litewskie, najniższe. A 280 litów to raptem dostaje dziesięciu czy piętnastu stypendystów, ci, którzy mają najlepsze warunki, spełniają wszystkie nasze kryteria. A jak to się ma w stosunku do potrzeb? No, średnia płaca na Litwie dzisiaj jest w granicach 800–1000 litów.

Przewodniczący Andrzej Person:

Jeszcze raz dziękuję bardzo, Panie Prezesie. Jeżeli pan ma ochotę zostać, posłuchać dalej, to oczywiście proszę bardzo, tematyka oświatowa nas dzisiaj łączy.

Przechodzimy do punktu drugiego porządku.

Raz jeszcze witam pana dyrektora Bogusława Szymańskiego z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, z departamentu uznawalności... Tak to się nazywa?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, z biura uznawalności wykształcenia, podlegającego ministerstwu nauki.

Panie Dyrektorze, zaprosiliśmy pana przede wszystkim po to żeby się dowiedzieć, jaka jest sytuacja, jak to się elegancko mówi, na odcinku studentów polonijnych, którzy przyjeżdżają do Polski.

Trochę zaniepokojeni jesteśmy wypowiedziami, jakie słyhać za granicą, że nie wszyscy mają takie same szanse, że im jest dużo trudniej. Niedawno nawet miałem okazję wysłuchać opinii, że męczą się podwójnie. W obcym kraju uczą się polskiego, a żeby dostać się na przykład na medycynę, muszą jeszcze biologię i chemię zdawać po polsku. Niedawno mówili o tym mocno rozżaleni studenci z Syrii, z Damaszku, ale nie tylko, także w wielu innych krajach takie opinie padały.

Proszę nam przybliżyć całą procedurę występowania o miejsce na studiach w Polsce, jak to wygląda.

Dyrektor

Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej

Bogusław Szymański:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Na wstępie przepraszam za pewne spóźnienie, ale przyszedłem prosto z sąsiedniego posiedzenia senackiej Komisji Spraw Zagranicznych.

Do tego pytania pana przewodniczącego to ja może na końcu jakoś przejdę, bo nie do końca wszystkie detale zrozumiałem. Ja postaram się najpierw w zwięzły sposób przedstawić, jak działa system ministerialny. Zacznę od pewnych danych.

Otóż w bieżącym roku akademickim, 2008–2009, kształci się w Polsce ponad... około czterech i pół tysiąca osób, które zadeklarowały polskie pochodzenie, na około dziesięć i pół tysiąca wszystkich cudzoziemców, których wykazały nam uczelnie. Z czterech i pół tysiąca ponad tysiąc osiemset otrzymuje stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego, siedemdziesiąt jeden osób otrzymuje stypendia ministra zdrowia, jedenaście ministra kultury. Mówię o tym dlatego, że to może mieć jakiś związek

z pytaniem pana przewodniczącego. Bo niestety od kilku lat sytuacja jest taka, że każdy z ministrów, który nadzoruje szkoły wyższe ma swoją pulę stypendialną. Z różnych przyczyn taki zapis się w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym znalazł, obecnie prawdopodobnie nowelizacja ten zapis zmieni i pula będzie jednolita, a wtedy pewne trudności z tym związane znikną.

Gdy chodzi o studia doktoranckie, to na ponad osiemset osób, które piszą doktóraty w Polsce, ponad ośmiuset cudzoziemców, prawie trzystu to osoby polskiego pochodzenia. Z tych trzystu osób sto trzydzieści otrzymuje stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego, sześć osób stypendia ministra zdrowia.

W materiałach, które przekazę później do biura...

(*Głos z sali:* Do sekretariatu komisji.)

...do sekretariatu komisji, te dane się znajdują.

Może tak tylko dla zaspokojenia ciekawości powiem, że największą liczebnie grupę wśród studentów cudzoziemców stanowią obywatele Białorusi, ponad tysiąc, z tego połowa otrzymuje stypendia, następnie obywatele Ukrainy, prawie dziewięćset, trzystu pięćdziesięciu otrzymuje stypendia, z Kazachstan jest ponad pięćset studentów, ponad trzystu otrzymuje stypendia itd. itd. Jest też Mołdowa, na przykład, z której jest siedemdziesiąt osób, a to w końcu niewielki kraj, czterdzieści z nich otrzymuje stypendia. Te wszystkie dane będą państwu przekazane. Corocznie przyznawanych jest około czterystu stypendiów na studia pierwszego i drugiego stopnia, pierwszego stopnia bądź jednolite magisterskie.

Jak się odbywa rekrutacja? Otóż tam, gdzie osoby polskiego pochodzenia czy Polacy będący obywatelami innych państw mieszkają w rozproszeniu, dokumenty za pośrednictwem placówek dyplomatycznych i konsularnych przekazywane są do Warszawy, do Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej, i tam są opiniowane, dlatego że formalnie decyzję o przyznaniu stypendium podejmuje minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego, i analogicznie minister zdrowia bądź minister kultury.

Tam, gdzie Polacy zamieszkują w większych grupach, kwalifikacja odbywa się na miejscu i wygląda to tak, że w wyznaczonych miejscach, w uzgodnionych terminach przy współudziale placówek konsularnych organizowane są egzaminy. Egzaminy składają się z części pisemnej i części ustnej. Część pisemna rozpoczyna się dla wszystkich kandydatów egzaminem z języka polskiego, takim testem podstawowym sprawdzającym znajomość języka polskiego. W tym teście są oczywiście zawarte pytania pozwalające sprawdzić znajomość kultury, historii i to jest test, który dopuszcza lub nie, w przypadku tych, którzy go nie przejdą, do dwóch dalszych testów. Dwa dalsze testy to są testy kierunkowe pisane z tych przedmiotów, które są przedmiotami kierunkowymi dla wybranego przez kandydata kierunku studiów w Polsce. Przykładowo: na kierunki techniczne zdaje się matematykę i fizykę, na ekonomię – matematykę, geografę, na kierunki humanistyczne szeroko rozumiane – drugi, trudniejszy test z języka polskiego i test z historii. Po tym wszystkim następuje jeszcze rozmowa, która pozwala już taką ostateczną opinię sobie na temat kandydatów wyrobić.

Przeciętnie na jedno miejsce stypendialne przypada trzech kandydatów, kiedyś było więcej, w tej chwili daje się zauważyć pewien niż demograficzny, to na Wschodzie jest także widoczne.

Egzaminy odbywają się na Zaolziu, oczywiście na Litwie, na Białorusi w dwóch miejscach, na Ukrainie w trzech miejscach...

Przewodniczący Andrzej Person:

Ja na sekundę tylko przerwę.

Panie Ministrze, może tutaj będzie nieco wygodniej, bo tam, widzę, pan tak bardzo się męczy. Przepraszam i od razu dziękuję, że pan prosto z lotniska do nas przyjechał. Jakby pan senator Szewiński się nieco tutaj przesunął, to wygospodarowalibyśmy na pewno dwa miejsca. Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale ja rozumiem, że panie dyrektor też będą towarzyszyły.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, właśnie, pani marszałek słusznie sugeruje, z racji urzędu.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

Dyrektor

Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej

Bogusław Szymański:

...w Rosji, w Kazachstanie na ogół bywały w Mołdawii, w tym roku w Mołdawii, na przykład, w ogóle się nie odbęda, bo tam się mało kandydatów zgłosiło.

I, tak jak powiedziałem, co roku mniej więcej czterysta osób otrzymuje stypendia i przyjeżdża na studia. To zresztą jest dobrze skorelowane z danymi, które tutaj pokazałem, że ponad tysiąc osiemset osób otrzymuje stypendia. Zważywszy na cykl kształcenia, on jest różny, niektórzy otrzymują stypendia na trzy lata, na studia licencjackie, inni na pięć lat, i właśnie średnio otrzymujemy te niecałe dwa tysiące osób, czyli efektywność kształcenia jest wysoka.

Jakie są, powiedziałbym, problemy? No, jest problem, który się pojawił kilka lat temu i być może tego dotyczy także pytanie pana przewodniczącego. Otóż my jeszcze trzy lata temu, za porozumieniem i wiedzą placówek dyplomatycznych, przymykaliśmy oczy na to, że niektóre osoby miały, tak zwane, podwójne obywatelstwo, ale podejmowały i odbywały studia w Polsce, tak jak cudzoziemcy. Jest pewnego rodzaju paradoksem, że czasami jest łatwiej zacząć studia, jako cudzoziemiec niż jako obywatel polski. Dopóki to wszystko było jakoś tam w granicach rozsądku, tak można było postępować, niestety potem dały o sobie znać pewne zjawiska patologiczne. Dotyczyło to zwłaszcza tych kierunków studiów, gdzie są ściśle limity przyjęć, gdzie jest się trudno dostać, przede wszystkim medycyny, zaczęły się pojawiać próby obchodzenia systemu rekrutacji na studia właśnie głównie medyczne przez osoby, które miały polskie obywatelstwo i jakieś tam inne sobie dorabiały, po to, żeby poza limitami się dostać na studia. Dlatego od trzech lat rygorystycznie przestrzegamy zasady, zresztą zgodnej z ustawami, że osoba, która ma oprócz polskiego jakieś inne obywatelstwo, na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest traktowana, jako obywatel polski. I te osoby podejmują i odbywają studia tak jak obywatele polscy.

My jesteśmy świadomi tego, że dla niektórych osób to może stwarzać pewne problemy i żeby tym problemom, częściowo przynajmniej, zaradzić, pomóc tym osobom, umożliwiamy nieodpłatne odbycie rocznego kursu przygotowawczego, takiego, jaki jest dostępny dla większości tych osób, tych czterystu nowo rekrutowanych, o których mówiłem przed chwilą. A więc te osoby też mogą taki kurs odbyć, ale potem samą procedu-

rę przyjęcia na studia muszą już odbyć na takich zasadach jak obywatele polscy. Nad tym problemem dyskutowano, analizowano to także z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, wydaje się zresztą, że ten problem jest czasowy, bo w miarę jak, powiedzmy, dostępność studiów... A ta dostępność w tej chwili jest właściwie bardzo szeroka, rzadko zdarzają się kierunki, na które się trudno dostać. Ten problem więc w ogóle zniknie. No, chyba, że ktoś się będzie upierać – takie przypadki też są – że musi studiować na przykład psychologię na UJ, gdzie jest dwudziestu kandydatów na jedno miejsce. Ale przecież nigdzie nie jest napisane, że każdy musi być absolwentem UJ. Prawda?

Niemniej te osoby nie mają dostępu do systemu stypendialnego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ale wypłaca tym osobom... W tym roku i w latach ubiegłych robiło to akurat Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Zresztą nam jest wszystko jedno, jaki podmiot będzie to robił, ale jest uprzejma prośba do Wysokiego Senatu, żeby w miarę możliwości życzliwie traktował wnioski organizacji pozarządowych, które dotyczyłyby właśnie stypendiów wypłacanych osobom z podwójnym obywatelstwem. Po prostu dlatego, że my jako Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego tym osobom wypłacać stypendiów nie możemy.

To jest główna informacja, jaką chciałbym państwu przekazać. Jeśli będą pytania, to oczywiście bardzo chętnie spróbuję odpowiedzieć. Co do tych studiów medycznych, o których mówił pan przewodniczący, no, ja musiałbym wiedzieć coś więcej, dlatego że, proszę pamiętać...

Przewodniczący Andrzej Person:

Przepraszam, pan już wszystko dokładnie, Panie Dyrektorze, wyjaśnił, moje niezgrabne pytanie pan rozszyfrował, bo rzeczywiście chodziło o Polaka, który... niejednego zresztą, bo łatwiej udawać cudzoziemca niż Polaka i dzięki temu łatwiej studiować. Aczkolwiek to sytuacja paradoksalna, bo ktoś z dumą tę swoją polskość gdzieś tam za granicą podkreśla, a potem okazuje się, że łatwiej mu było się tutaj dostać na studia, jako cudzoziemcowi. Czy dużo takich przypadków było?

Dyrektor

**Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej
Bogusław Szymański:**

Takich przypadków my odnotowujemy kilkanaście rocznie, tych, które do nas docierają. Ja może... Chociaż nie chcę mówić tego oficjalnie w tej chwili, ale potem mogę panu senatorowi zdradzić, jak takim osobom pomóc. Chociaż, jak mówię, rada jest taka, że jeżeli on będzie miał dobre wyniki na maturze, syryjskiej w tym wypadku, to te dobre wyniki na maturze syryjskiej będą przeliczone na dobre wyniki w polskim systemie edukacji. I wydaje się, że to nie jest tak, że taka osoba jest bez szansy ubiegania się o przyjęcie nawet na dobre uczelnie. No, to tylko tak na marginesie, żeby nie wchodzić w tej chwili w szczegóły.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o pytania.

Pan senator Gogacz i pan senator Bergier.

Senator Stanisław Gogacz:

Ja bym chciał zapytać właśnie o to, co tu pan minister bardzo szybko powiedział – to jest, że można przeliczyć wyniki maturalne na nasze. I jest oczywiście pytanie, jak to zrobić w sytuacji, kiedy decyduje o przyjęciu na studia w polskim systemie nie egzamin, ale decydują punkty ze świadectwa maturalnego. Tu pojawiają się najróżniejsze sytuacje, bo różne są systemy kształcenia – nawiasem mówiąc, w prasie ostatnio czytamy, że w Polsce poziom matur się obniżył, oczywiście mówię o informacjach prasowych.

Czy ministerstwo bierze pod uwagę sytuację, że my dajemy Karty Polaka? Mówię tu na przykład o krajach objętych przywilejem ojczyźnianym. I ci nasi ludzie przyjeżdżają tutaj, zdają na studia i odpadają. Nie dlatego, że są gorzej przygotowani, gdy chodzi o poziom wiedzy, ale dlatego, że strona formalna w tym wszystkim przeszkadza.

I jeszcze jedno pytanie. Ono może wydawać się niezasadne, niemniej jednak, rozmowy z różnymi osobami sprawiają, że mam potrzebę jego zadania. Chodzi mianowicie o sytuację, gdy ktoś posiada Kartę Polaka. Czy ministerstwo zna jakieś właśnie udogodnienia związane z tym, że ktoś ma status Polaka nieposiadającego obywatelstwa polskiego, czyli status, który daje Karta Polaka? Czy są dla tego kogoś jakieś dogodności, czy ma on jakieś większe prawa niż ci, którzy startują tu? Wydaje się, że byłaby to pewna niesprawiedliwość z naszego punktu widzenia, ale, tak jak powiedziałem, kiedy rozmawiałem z Polakami szczególnie z krajów wschodnich, to widzę tu wielkie uzasadnienie... Chodzi tu o władzę rektorów, o to, czy rektorzy, kiedy taka osoba chce otrzymać status studenta, mają jakiś przychylniejszy stosunek, jakieś względy dla tych właśnie Polaków, o których mówiłem? Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

Dyrektor

Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej

Bogusław Szymański:

Gdy chodzi o Kartę Polaka, to ja uważam, że jej posiadacze są w ogóle w sytuacji komfortowej, bo są praktycznie zrównani z obywatelami krajów Unii Europejskiej. I gdy zajrzymy do ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, to zobaczymy, że tam jest napisane, że gdy chodzi o podejmowanie i odbywanie studiów, to mają prawo je podejmować i odbywać tak jak obywatele polscy, ale mogą też ubiegać się o stypendia przeznaczone dla cudzoziemców, czyli ich sytuacja jest w ogóle, powiedziałbym, bardzo dobra.

Co do wiedzy rektorów, to ja przypuszczam, że wszyscy rektorzy znają zapisy ustawy i wiedzą, w jaki sposób traktować kandydatów.

A co do tego pierwszego wątku, do traktowania matur, to szkoły wyższe w Polsce mają obowiązek w swoich regulaminach przyjąć na studia uwzględnić sytuację osób, które posiadają maturę wydaną w innym niż polski systemie oświaty. Tak że jeżeli ktoś, wszystko jedno, czy to jest cudzoziemiec, czy to jest obywatel polski, który maturę zdobył gdzieś za granicą, w innym systemie, zjawia się na danej uczelni... Po prostu na tej uczelni jest regulamin pozwalający ocenić jego maturę na tle polskich matur i podjąć decyzję, czy on zostanie przyjęty, nie zostanie przyjęty, na jakich warunkach zostanie przyjęty itd.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję.

Pan minister Krzysztof Stanowski chciałby też zabrać głos na ten temat.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Krzysztof Stanowski:**

Chciałbym zwrócić uwagę, że w ważnym z polskiego punktu widzenia kraju w ostatnim czasie zmienił się system egzaminów maturalnych. Na Ukrainie dwa lata temu wprowadzono maturę zewnętrzną, która w zasadniczy sposób pozwoliła uniknąć korupcji.

Naprawdę trudna sytuacja Polaków, która rzeczywiście wiązałaby się z jakimś upośledzeniem, to jest sytuacja taka, że być może istnieją kraje, gdzie uzyskanie wysokiego wyniku maturalnego jest związane z jakimiś działaniami poza prawem. Trzeba mieć świadomość, że ostatnie wyniki maturalne na Ukrainie pokazały, że mniejszości narodowe nagle w wielu sytuacjach zyskały. Bardzo wyraźnie widać to na przykładzie mniejszości tatarskiej, która nigdy nie dostawała się na bardzo dobre uczelnie na terenie Ukrainy. Moim zdaniem, świadczy to o tym, że ten system jest bardzo *fair* w stosunku do obecnie zdających polskich uczniów na terenie Ukrainie. I to znaczy, że przeliczenie tej matury na warunki polskie spowoduje, że ci, którzy osiągalni tam dobre wyniki, będą mieli szansę dostać się na rzeczywiście interesujące studia, a uczniowie szczególnie polskich szkół rzeczywiście osiągają dobre wyniki w nauce. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan senator, zresztą również rektor, Józef Bergier.

Proszę bardzo.

Senator Józef Bergier:

Panie Dyrektorze, czy, a jeśli tak, to jak różnią się kryteria przyznawania stypendiów przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”?

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo proszę.

**Dyrektor
Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej
Bogusław Szymański:**

My jesteśmy związani ustawą – Prawo o szkolnictwie wyższym i rozporządzeniem ministra nauki i szkolnictwa wyższego o przyznawaniu stypendiów cudzoziemcom. Jakie są dokładnie regulaminy „Wspólnoty Polskiej”, tego ja nie wiem, ale oni na pewno nie są związani takimi formalnymi zapisami, że to są stypendia dla cudzoziem-

ców, to znaczy oni mogą przyznawać stypendia osobom z podwójnym obywatelstwem, a my, na przykład, nie możemy.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze są pytania?

Skoro nie ma, to przechodzimy do punktu trzeciego naszego porządku obrad.

Teraz już oficjalnie witam pana ministra – przybył prosto z Brukseli – wraz z osobami towarzyszącymi, panią dyrektor Claudią Bartyzel, dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej, i panią naczelnik Małgorzatę Krasuską. Witam serdecznie.

Panie Ministrze, docierają niepokojące głosy z ambasad, placówek o likwidacji w wielu miejscach na świecie szkolnych punktów konsultacyjnych. Zaniepokojeni ambasadorowie – tu mam nawet w teczce sporo pism w tej sprawie – ale nie tylko oni, do nas się zgłaszają, a my pytamy ministerstwo o powody tych zmian.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Krzysztof Stanowski:**

Panie Przewodniczący! Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Postaram się w kilku słowach – jeszcze raz przepraszam za spóźnienie, ale rzeczywiście jestem prosto z lotniska – przedstawić aktualną sytuację szkół poza granicami kraju i decyzje, które obecnie są podejmowane.

Od pewnego czasu Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowuje się do uporządkowania pewnych wieloletnich zaniedbań, które dotyczyły przede wszystkim szkolnych punktów konsultacyjnych i szkół przy ambasadach. Wystarczy wspomnieć, że w ostatnich latach, w latach 2005–2007, doszło do wzrostu liczby uczniów w tych szkołach o 40%, to jest ponad trzy tysiące czterystu uczniów, a jednocześnie w tych latach doszło do zmniejszenia o 4% budżetu tych szkół. Czyli czterdziestoprocentowy wzrost uczniów i czteroprocentowe zmniejszenie budżetu. Jednocześnie jest sytuacja taka, że około jednej trzeciej nauczycieli we wszystkich tych szkołach nie posiada kwalifikacji do pracy w polskim systemie oświaty, a zwracam uwagę, że szkolne punkty konsultacyjne i szkoły są to placówki, które działają wewnątrz polskiego systemu edukacji, w przeciwieństwie do wielu sobotnich szkół, o czym będę jeszcze mówił.

Poważnym problemem, którego dziś dotykamy, nad którym się zastanawiamy w dłuższej perspektywie, jest dyskryminacyjny charakter szkół przy ambasadach. Bo sytuacja jest taka, że po bardzo życzliwej dla Polaków na całym świecie decyzji o wpuszczeniu do tych szkół nie tylko dzieci pracowników ambasad i konsulatów, jak to było oryginalnie – tak ten system został stworzony przed laty – ponad 90% uczniów tych szkół to są po prostu uczniowie migrujący, lokalni, Polacy w trzecim pokoleniu, czwartym pokoleniu, mieszkający lokalnie. Dochodzi do sytuacji, że brat i siostra posyłani są do dwóch szkół, jednej przy ambasadzie, drugiej założonej przez polonijne stowarzyszenie, a oni nie różnią się w żaden sposób statusem prawnym. Za jednego ucznia płaci w całości państwo polskie, drugi uczeń jest w całości utrzymywany przez

rodziców. To jest dyskryminacyjny system i w tej chwili pracujemy, będę o tym za chwilę mówił, nad długofalowymi rozwiązaniami.

Trzeba również mieć świadomość, że szkoły przy ambasadach stanowią, w różnej mierze, ale stosunkowo niewielką część szkół polskich poza granicami kraju. W przypadku Niemiec jest to stosunkowo dużo, bo jedna trzecia, w przypadku Wielkiej Brytanii, zgodnie z naszymi obliczeniami, jest to około 8%, w przypadku Stanów Zjednoczonych jest to zaledwie 8‰. A więc jest to sytuacja, w której te kilkadziesiąt milionów złotych, jakie Rzeczypospolita za pośrednictwem ministerstwa edukacji wkłada w szkoły będące wewnątrz polskiego systemu edukacji – a nie mówię w tej chwili o wysyłaniu nauczycieli, nie mówię o koloniach, to są dodatkowe wydatki – tak naprawdę trafia do bardzo wąskiej grupy uczniów, którzy są preferowani ze względu na miejsce zamieszkania. Tego typu preferencje były zrozumiałe, kiedy były to dzieci pracowników dyplomatycznych, a w tym momencie status tej młodzieży, tych uczniów jest taki sam.

Decyzje czy nasze plany dotyczące likwidacji szesnastu szkolnych punktów konsultacyjnych – bo o takiej liczbie teraz mówimy – są związane z naruszeniem podstawowych postanowień rozporządzenia dotyczącego zasad prowadzenia tych szkolnych punktów konsultacyjnych i prowadzenia działalności szkół poza granicami kraju. W przypadku większości szkół zachodzi sytuacja, że jest tam poniżej trzydziestu uczniów, a liczba trzydzieści jest to minimalna liczba uczniów określona przepisami rozporządzenia w sprawie organizacji kształcenia dzieci obywateli polskich czasowo przebywających za granicą.

Drugie kryterium, które przyjęliśmy, jest trudnym, ale bardzo twardym kryterium, mianowicie decydujemy się na zamknięcie szkół, gdzie nie ma kadry, która jest zdolna je prowadzić. Proszę państwa, bardzo trudno jest prowadzić szpital bez lekarzy. To jest troszeczkę sytuacja, w której we wszystkich tych szkołach, o których mówimy – ja zaraz mogę konkretniej o tym powiedzieć – większość a czasem wszystkie osoby pracujące w szkolnych punktach konsultacyjnych nie posiadają kwalifikacji do prowadzenia szkoły, i w ogóle do pracy jako nauczyciele. Ja nie mówię teraz o kwalifikacjach do pełnienia funkcji dyrektora szkoły, bo tam nie są one wymagane, ale wymagane są kwalifikacje niezbędne do rozpoczęcia nauczania jakiegoś przedmiotu w polskiej szkole. I ponieważ te szkoły są wewnątrz polskiego systemu edukacji, ich pracownicy, nauczyciele powinni spełniać te wymogi. Teraz jest sytuacja taka, że część placówek popiera tę decyzję, a część placówek negatywnie zaopiniowała likwidację, ale wśród placówek, które negatywnie zaopiniowały likwidację, jest na przykład placówka, w której żaden nauczyciel nie posiada kwalifikacji do pracy w szkole.

Chciałbym jednocześnie zwrócić uwagę, że w przypadku dwustu czterdziestu siedmiu uczniów z czterystu czterdziestu trzech, których dotyczy ta decyzja, mówimy o uczniach, którzy uczą się w trybie korespondencyjnym uzupełniającym.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dwustu czterdziestu siedmiu w trybie korespondencyjnym. A więc nie jest to, nawet z formalnego punktu widzenia, tryb, który polegałby na prowadzeniu zajęć w piątki, soboty czy w dowolny inny dzień tygodnia. Wszyscy ci uczniowie zostaną objęci tym samym korespondencyjnym uzupełniającym trybem nauczania bezpośrednio z centrali na Solcu. Trzeba mieć świadomość, że tych czterystu czterdziestu trzech uczniów, których dotyczy ta decyzja, uczy pięćdziesięciu czterech nauczycieli rozsiadanych po całym kraju.

Decyzja o zebraniu w jednym miejscu korespondencyjnego uzupełniającego trybu nauczania szczególnie licealnego będzie dotyczyć wszystkich szkół i nie jest przedmiotem protestów. My wychodzimy z założenia, że jeżeli uczniowie uczą się w trybie korespondencyjnym, to ze względu na dzisiejsze możliwości technologiczne lepiej jest zagwarantować im dobrych nauczycieli z Polski, w sytuacji, gdy można przesłać pracę, odebrać pracę, w sytuacji, gdy ten nauczyciel w Polsce – o tym również trzeba w czasach kryzysu mówić – jest tańszy niż nauczyciel pracujący poza granicami kraju, który kosztuje mniej więcej dwa razy więcej niż nauczyciel pracujący w kraju. Stąd ta decyzja.

To formalne zapytanie zostało rozesłane, ponieważ likwidacja szkolnego punktu konsultacyjnego wiąże się z zadaniem pytania placówce dyplomatycznej. Jeszcze raz chciałbym podkreślić, dotyczy to czterystu czterdziestu trzech uczniów, których uczy pięćdziesięciu czterech nauczycieli, dwustu czterdziestu siedmiu uczniów uczy się w trybie korespondencyjnym, więc zmiana dla nich w ogóle jest stosunkowo nieduża.

Trzeba jednocześnie pamiętać, że jest to część pewnej racjonalizacji w ogóle sieci placówek rozmaitego typu poza granicami kraju. W dziewiętnastu przypadkach Ministerstwo Spraw Zagranicznych podjęło decyzję o zwinieniu jakichś ambasad czy konsulatów, w kolejnych sześciu o łączeniu konsulatów z ambasadami. Trzeba również pamiętać, że ta decyzja jest zdecydowanie związana z funkcją, jaką pełnią te instytucje i argumenty o innym charakterze niż edukacyjny muszą być brane pod uwagę, ale jako drugie. To znaczy, często jest podkreślane, że szkolny punkt konsultacyjny pełni również rolę ośrodka kulturalnego, miejsca zbierającego Polaków. Jest to absolutnie prawda, ale jest też warunek, że trzeba tam zagwarantować właściwy poziom nauczania. Również szkoła w Polsce jest ważnym miejscem wydawania obiadów dla potrzebujących dzieci, wydawania podręczników, ale podstawową funkcją szkoły powinna zostać edukacja. I jeżeli tej edukacji na właściwym poziomie i prowadzonej przez właściwą kadrę nie jesteśmy zdolni zagwarantować, bo na przykład właśnie mówimy o sytuacji, gdy uczniów jest zbyt mało, aby jakąś formę szkoły prowadzić, nie jest możliwe utrzymanie takiej placówki tylko z tego względu, że wydaje obiady czy że organizuje rocznice związane z rocznicami niepodległości czy innymi ważnymi wydarzeniami w życiu Polaków.

Następna sprawa, o której chciałbym powiedzieć, to jest to, że zapowiadany plan działań dotyczących zmian w polskim systemie edukacji poza granicami kraju został wysłany do zespołu międzyresortowego kierowanego przez ministra Borkowskiego, gdzie są też przedstawiciele Senatu i w najbliższym czasie będzie przedmiotem publicznej dyskusji. Jednocześnie kończą się prace dotyczące nowej podstawy programowej dla polskich szkół poza granicami kraju. Została uregulowana kwestia płac nauczycieli i kwestia statusu zawodowego nauczycieli. Przez bardzo, bardzo wiele lat nauczyciele pracujący w szkolnych punktach konsultacyjnych, w polskich szkołach poza granicami kraju byli całkowicie eliminowani z awansu zawodowego, co było oczywiście krzywdą dla nich, ponieważ zatrudniano ich na dziesięć miesięcy, zamiast na dwanaście. To już nie będzie miało miejsca, ponieważ przepisy zostały w tej dziedzinie zmienione.

Wprowadzono też przepisy, które pozwalają dla uczniów wracających z obcego systemu edukacji, w tym przede wszystkim uczniów polskich, przez rok prowadzić

zajęcia wyrównawcze. Wprowadzono także możliwość objęcia nauczaniem domowym uczniów, którzy fizycznie przebywają poza granicami kraju.

Chciałbym jednocześnie podzielić się pewnymi informacjami o trudnych sprawach, o które nie zostałem zapytany, a o których, wydaje mi się, powinniśmy sobie powiedzieć. Sytuacja kryzysu dotyczącego kursu złotego w istotny sposób dotyka wszelką działalność poza granicami kraju, Senat zdaje sobie z tego doskonale sprawę. Ministerstwo Edukacji Narodowej podjęło decyzję, aby szkoła na Solcu jako jedyna jednostka organizacyjna ministerstwa nie miała zmniejszonego budżetu. Wszystkie pozostałe jednostki musiały wprowadzić poważny program oszczędnościowy. Nie zmienia to jednak faktu, że obecnie sytuacja jest taka, że do rocznego zamknięcia budżetu brakuje nam 6 milionów zł. Zwróciliśmy się do Ministerstwa Finansów z pytaniem o możliwość uzyskania tych pieniędzy. Jeżeli wyobrazimy sobie, że jest to sześć z 24–25 milionów zł, to uświadamiamy sobie, że mówimy tak naprawdę nie o zamknięciu szesnastu punktów konsultacyjnych dla czterystu czterdzieścioro trojga dzieci, ale o funkcjonowaniu pozostałych placówek od września, bo różnice kursowe tak silnie uderzyły, że rzeczywiście sytuacja byłaby to bardzo trudna, gdyby Ministerstwo Finansów tych pieniędzy nie przyznało. Zostały zaś zachowane środki przeznaczone na wysyłanie nauczycieli, choć będzie ich można ze względu na różnice kursowe wysłać prawdopodobnie troszkę mniej.

Pozycja dotycząca kolonii polonijnych została zachowana w budżecie ministerstwa, choć środki zostały zmniejszone, ale ministerstwo starało się zachować... Chciałbym poinformować, że kolonie dla dzieci w kraju zostały w budżecie ministerstwa edukacji zlikwidowane całkowicie. Jedynymi koloniami, które są finansowane dziś bezpośrednio z budżetu ministerstwa edukacji, a nie za pośrednictwem wojewodów czy samorządów, są kolonie polonijne.

To tyle, jeżeli chodzi o bezpośrednią odpowiedź na pytanie. Ja mam listę tych miejsc...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Rozumiem. Gdyby były jakiekolwiek pytania, oczywiście służę odpowiedzią. Dziękuję.

Senator Stanisław Gogacz:

Przede wszystkim, Panie Ministrze, należy zastanowić się nad priorytetami, nad tym, co jest dla państwa polskiego najważniejsze. Tu jest niesamowita właśnie dwubiegowość. Z jednej strony jest Ukraina, Białoruś, gdzie walczymy o to, ażeby stworzyć instytucjonalne podstawy do tego, żeby można było uczyć języka polskiego i uczyć w języku polskim. Z drugiej strony są Niemcy... Skupmy się na Niemcach, na RFN, jako że tam, jak pan powiedział, jedna trzecia szkół jest wpisana w system publiczny. I pytanie, które powinniśmy sobie zadać, jest takie: czy nam zależy na tym, ażeby... Bo w hasłach często mówimy, że najlepsi dyplomaci – mówię to z wszelkim szacunkiem dla dyplomatów instytucjonalnych – to Polacy, którzy język polski znają i są w kulturze polskiej wychowani. I gdy teraz pan minister proponuje, ażeby zmienić status organizacyjny placówek uczących języka polskiego i uczących w języku polskim, to jest pytanie podstawowe, czy ci uczniowie – ja cieszę się, że w Niemczech przybyło 40% uczniów, że chcą się uczyć – wrócą?

Kiedy jechałem na Białoruś i przygotowywałem się do wystąpienia przy okazji otwarcia szkoły w Brześciu – która ma taką niesamowicie zawoalowaną konstrukcję prawną, służącą temu, żeby w ogóle w Brześciu mogła istnieć szkoła społeczna – przeczytałem artykuł, gdzie zacytowano słowa dziecka polskiego z Anglii, które brzmiały: „Ja już nie chcę być tym Polakiem!”. No, więc pytam, dlaczego to dziecko tak mówi. Okazuje się, że to dziecko funkcjonuje w systemie angielskim, ale w sobotę dzieci angielskie idą się bawić, a to dziecko idzie się jeszcze uczyć polskiego.

Dzieci polskie na Wschodzie mają, że tak powiem, interes, żeby się uczyć języka polskiego i uczyć się w języku polskim, dlatego że otrzymują Kartę Polaka i wyjeżdżają. Ja mówię o generalnym podejściu.

Dzieci w Niemczech nie mają takiego interesu jak dzieci na Wschodzie, o nauce decyduje jedynie wychowanie. Dzieci w Niemczech i tak funkcjonują w systemie niemieckich szkół, a jeżeli uczą się dodatkowo polskiego, to jest to wynik pewnej tradycji czy wychowania w rodzinie.

Ja, będąc ostatnio w Monachium, przy okazji prywatnego wyjazdu, odwiedziłem jedną szkołę i zorientowałem się w sytuacji. Zapytałem, jak dużo uczniów ewentualnie zdecydowałoby się na pójście do szkoły, która posiadałaby status stowarzyszenia. Kiedy mówimy o szkołach posiadających status stowarzyszenia w Polsce, to chodzi o sytuację, że wójt czy inny organ prowadzący nie chce dalej zajmować się szkołą publiczną, więc rodzice decydują się wtedy na założenie stowarzyszenia, ale wtedy mają zapewnione finansowanie *per capita*, jeśli chodzi właśnie o stronę nauczania, a oni sami finansują tylko infrastrukturę. I jest pytanie, Panie Ministrze... Bo ci rodzice, z którymi rozmawiałem, nie byli przekonani, nie byli do końca pewni, czy w momencie, kiedy oni by przekształcili tę szkołę, państwo polskie finansowałoby przynajmniej właśnie nauczycieli. Ale mało tego, proszę zwrócić jeszcze uwagę na to, że w Monachium są najdroższe w Niemczech lokale, nieruchomości. Wydawało mi się wcześniej, że brak lokalu na Białorusi to jest problem funkcjonowania jakiejś organizacji, ale w Niemczech też. Okazuje się, że w Monachium, o czym ministerstwo bardzo dobitnie się przekonało, brakuje lokali. I jeżeli rodzice zdecydowałiby się na stowarzyszenie, to musieliby sfinansować lokal. A sumy na to są ogromne. Myśmy w komunie wychowali się w takim przeświadczeniu, że ci na zachodzie to są bardzo bogaci. Państwo w tym gronie już pewnie wie, że to tak do końca nie jest. Z informacji, które otrzymałem od rodziców, wynika, że połowa uczniów, którzy tam są – czyli około... nie wiem, tam uczęszcza ponad dwustu, trzystu uczniów – nie decyduje się czy też rodzice nie będą w stanie się zdecydować na właśnie takie finansowanie szkoły, czyli lokalu.

Oczywiście mogę mówić dalej, ale nie chcę przedłużać swojej wypowiedzi, nie chcę wypowiadać się tutaj w konwencji, jaka właściwa jest wypowiedziom na sesjach plenarnych parlamentu.

Chciałbym jednak powrócić do tego wątku, który na początku przedstawiłem. Jaki jest polski interes w tym wszystkim? Bo kiedy zapytałem, czy w Monachium jest Dom Polski, usłyszałem, że nie ma Domu Polskiego. A gdzie wy się spotykacie? No, nie mamy miejsca spotkań. Oczywiście jest konsulat bardzo ładny... Czy macie inne szkoły poza tą publiczną, działającą w systemie publicznym? Czy w okolicy Monachium, Augsburga i tam, gdzie dojeżdżacie, są inne publiczne szkoły? Czy w ogóle są jakieś inne szkoły? Nie chodzi o sobotnie nauczanie języka polskiego w szkołkach sobotnich, nie, chodzi mi o szkoły nauczające w języku polskim. Okazuje się, że poza tą

szkołą w Monachium nie ma w całej okolicy – no, nie wiem, czy w całej Bawarii, ale w całej okolicy Monachium – innej szkoły.

I teraz: jaki jest interes Polski? Czy w sytuacji, gdy ta polskość tak się kumuluje w ramach tej szkoły, i skoro nie dajemy alternatywnych rozwiązań, mamy pozostawić Polaków samym sobie? Ja jako polityk wiem, że my jako Polska tracimy. Czy ten doraźny wymiar ekonomiczny – no, a jednak wpadam w ten ton plenarny – powinien aż tak dalece, Panie Ministrze, decydować? To tyle, dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Może poproszę o odpowiedź pana ministra, a potem będą następne pytanie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Krzysztof Stanowski:**

Panie Senatorze, bardzo dziękuję za to pytanie. Dotyka pan bardzo istotnej sprawy. Chciałbym pana uspokoić, żaden z tych punktów, o których mówimy, nie dotyczy ani Ukrainy, ani Białorusi, ani Rosji, ani Niemiec. Ale są miejsca w Europie – dotyczy to Lyonu, Grenoble –gdzie ambasada popiera zlikwidowanie placówki ze względu na bardzo małą liczbę uczniów.

Gdy bierzemy przykład Niemiec – a jest to bardzo ważny kraj z polskiego punktu widzenia – musimy mieć świadomość, że dwie trzecie uczniów, którzy dziś uczą się języka polskiego w Niemczech, według naszej najlepszej wiedzy, uczy się w szkołach sobotnich prowadzonych przez rodziców. I to jest coś... W Wielkiej Brytanii będzie to 92%, w Niemczech będzie to zaledwie 66%, w Stanach Zjednoczonych będzie to 99,2% – tylu uczniów uczy się w szkołach tworzonych przez rodziców.

I teraz musimy odpowiedzieć sobie na jedno bardzo zasadnicze pytanie, które jest pytaniem szerzej kierowanym niż tylko do Ministerstwa Edukacji Narodowej. My odpowiadamy na to pytanie w sposób jednoznaczny. Pytanie brzmi tak, jak formułują to niektórzy rodzice, z którymi się często spotykam: czy Polska jest obowiązana postawić szkołę każdemu, kto zdecyduje się podróżować po świecie? I to jest pytanie, na które sobie trzeba bardzo twardo odpowiedzieć. Są rodzice – spotkałem ostatnio takich na terenie Irlandii Północnej – którzy mówią: jesteśmy obywatelami Rzeczypospolitej, należy nam się wszystko to samo, co osobom mieszkającym w kraju. W związku z tym ja powiedziałem: rozumiem, że opieka medyczna i wywóz śmieci też. Bo to jest pewien pakiet, o którym tak mówimy. I Ministerstwo Edukacji Narodowej na to mówi: nie. To nie jest tak, że Ministerstwo Edukacji Narodowej czy raczej Rzeczpospolita – bo my, ministerstwo edukacji, działamy w jej imieniu – jest obowiązana załatwić wszystko każdemu Polakowi, który podróżuje po świecie. Może to trudna odpowiedź, ale ja publicznie tę odpowiedź powtarzam i liczę się z tym, że jest to... Jesteśmy jednak gotowi finansowo wspierać tych wszystkich rodziców – czego do tej pory nie robiliśmy – którzy decydują się podjąć próbę prowadzenia działalności edukacyjnej dla swoich dzieci.

Czy to powinny być szkoły w polskim systemie edukacji i uczące według polskiej podstawy programowej? Nie. Trzeba pamiętać, że szczególnie na terenie Unii Europejskiej szkoła podstawowa, do której chodzi młody człowiek, to zawsze jest szkoła w lokalnym systemie edukacji, całotygodniowa. A szkoła polonijna, o której tu

mówimy, jest szkołą uzupełniającą. W przypadku szkoły w Monachium, szkolnego punktu konsultacyjnego mówimy o grupie dwustu dwudziestu siedmiorga dzieci, które w ogóle uczą się w trybie korespondencyjnym.

W tej sytuacji jesteśmy zobowiązani, w moim przekonaniu, do kilku rzeczy. Po pierwsze, do tego, aby umożliwić dzieciom powrót do polskiego systemu edukacji. Dlatego też chcemy zaoferować możliwość przygotowania się przed powrotem i możliwość „wylądowania”, tego bezpiecznego wyrównywania szans w ciągu roku po powrocie. Po drugie, jest zobowiązanie do wsparcia maksymalnego dla tych wszystkich, którzy podejmują trud prowadzenia szkoły, od podstaw programowych poprzez podręczniki, materiały, szkolenie nauczycieli, jak również jakieś wsparcie finansowe.

Na pewno nauczyciele zatrudniani w takiej szkole nie powinni być nauczycielami zatrudnianymi przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, choć chcemy, żeby mieli specjalny status nauczyciela polonijnego. Dlaczego powinni mieć status nauczyciela takiego, jak oczekuje Ministerstwo Edukacji Narodowej? Ponieważ czasem, w ramach pełnienia dobrej funkcji, odgrywania dobrej roli, dobrego opiekowania się dziećmi, nie posiadają kwalifikacji rozpoznawalnych ani przez ministerstwo nauki, ani przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. My więc gwarantujemy, że nauczyciele, których wysyłamy – właśnie negocjujemy wysyłanie pierwszych nauczycieli do Niemiec, to jest bardzo trudne, wysyłamy nauczycieli do Brazylii, gdzie mało kto mówi po polsku, a trzeba kogoś wysłać – są w pełni wykwalifikowanymi nauczycielami. Ale w sytuacji, gdy rodzice na Islandii czy w Stanach Zjednoczonych decydują się zorganizować i prowadzić działalność edukacyjną – a niektóre z tych szkół istnieją pięćdziesiąt, inne siedemdziesiąt pięć lat – to nie my powinniśmy być właścicielami takiej szkoły. Troszkę inaczej jest na Wschodzie i tam reguły oczywiście powinny pozostać inne.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szewiński, proszę bardzo.

Senator Andrzej Szewiński:

Muszę się położyć, tak daleko są mikrofony.

(Wesołość na sali)

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja mam pytanie do pana ministra. Panie Ministrze, nic tu nie słyszałem na temat nowoczesnej, interaktywnej formy edukacyjnej, jaką może być nauczanie przez Internet, który jest w zasadzie tani, nie trzeba na przykład wysłać nauczycieli, żeby uczyli języka polskiego. No, rozmawialiśmy tutaj o trybie korespondencyjnym, ale to jest, powiem szczerze, tryb dziewiętnastowieczny. Tak więc czy może pan minister udzielić informacji w tej sprawie? Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Krzysztof Stanowski:**

Panie Senatorze, od 1 września bieżącego roku... Bo mówiąc o trybie korespondencyjnym, my tak naprawdę nie mamy na myśli... On się tak nazywa w rozpo-

rządzeniu, ale tak naprawdę mamy na myśli tryb, w którym młodzież nie zbiera się fizycznie w jednej sali, nauka będzie się odbywała w istotnej części przez Internet. Obecnie trwają prace nad tym, by mieć nowoczesne narzędzia e-learningowe do tego, żeby to uruchomić. I mówiąc o tym, że przenosimy się na Solec, czyli do tego zespołu szkół, który jest umiejscowiony w Warszawie na Solcu, mamy na myśli nowoczesne technologie, tak że takim najbardziej tradycyjnym sposobem komunikacji z tą młodzieżą pozostanie e-mail. Zdarzyło się już w ostatnim roku, że egzaminy klasyfikacyjne dla ucznia, dla uczennicy tak naprawdę, która razem z ojcem podróżowała dookoła świata na jachcie, przeprowadzono za pomocą Skype'a i Solec sobie z tym poradził. Od przyszłego roku będzie to standard.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania?

Skoro nie ma pytań, to chciałbym zaapelować do pana ministra i do resortu o, mimo wszystko, wnikliwe i bardzo poważne pochylenie się nad problemem, bo listów i zaniepokojonych rodziców jest jednak dosyć sporo.

Oczywiście skala całego tego zjawiska, Polaków za granicą, zwłaszcza nowej migracji, jest dosyć duża, ale swój apel podeprę fragmentem dramatycznego listu z Libii. Oto ten fragment: „Proponowane rozwiązanie, nauczanie przez Internet, punkt konsultacyjny przy kościele lub punkt konsultacyjny przy szkole arabskiej są niemożliwe do zaakceptowania i zrealizowania w Libii ze względu na specyfikę kraju arabskiego. Oszczędności uzyskane tą drogą przez Ministerstwo Edukacji Narodowej są niewspółmierne do krzywdy wyrządzonej naszemu młodemu pokoleniu Polaków na obczyźnie”. Ci ludzie zdają sobie sprawę i z kłopotów, i z kryzysu, i z tego wszystkiego, o czym mówiliśmy, jednak miałbym gorącą prośbę w naszym imieniu, żeby opinie tych ludzi z Kuwejtu, Libii, głównie z Bliskiego Wschodu, mieć na uwadze.

Bardzo serdecznie dziękuję panu ministrowi, panu dyrektorowi, wszystkim gościom, panu prezesowi Hauszyldowi, który tak szczegółowo opisywał swoje akcje stypendialne. Chciałbym zaprosić państwa na 26 maja na kolejne posiedzenie komisji, a wcześniej na jutro na godzinę 13.00 – powtarzam: 13 maja o 13.00 – gdyż na pierwszym piętrze odbędzie się otwarcie wystawy „Archiwum emigracji uniwersytetu Mikołaja Kopernika”. To bardzo interesująca wystawa.

Życzę miłego popołudnia i dobrych wyników wyborczych tym, którzy w wyborach startują, Panie Senatorze. I do zobaczenia na następnym spotkaniu.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 51)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851